



GAWĘDA

Autor:	<i>HO Bartłomiej Nowak</i>
Tytuł:	<i>Szkolny bohater</i>
Temat:	<i>W życiu nie należy się kierować wyłącznie wyglądem, ale przede wszystkim tym co człowiek sobą reprezentuje</i>

We Wrocławiu mieszkał sobie chłopiec o imieniu Jakub, który chodził do szóstej klasy. Był skromny, cichy. W szkole niczym szczególnym się nie wyróżniał można rzec, że był jednym z wielu, podobnych do siebie chłopców. Koledzy z klasy nie lubili Jakuba i często robili sobie z niego żarty, stał się w pewnym sensie ich kozłem ofiarnym. Nie lubili Jakuba tylko dlatego, że pochodził z mało zamożnej rodziny. Nosił schludne i czyste ubrania, ale nie pochodziły z markowych sklepów, koledzy nie raz się z niego śmiali i wyzywali "co za łachy nosisz" "jak mogłeś przyjść w takich szmatach". Kuba powoli zamykał się w sobie. Jego stary telefon był też tematem do drwin, w epoce smartfonów jak można nosić taką cegłę mówili koledzy. Klika razy zabrali jego telefon i rzucali nim do siebie. Jakub nie raz miał ochotę uciec z tej szkoły. Nigdy też nie zapraszał kolegów do domu, bo jak czym tu się pochwalić starym przedpotopowym komputerem, kolekcją książek. Kiedy koledzy w szkole prześcigali się w chwaleńcu najlepszymi najnowszymi sprzętami. Mimo że było mu ciężko, mamie nigdy nic nie powiedział o problemach. Rozumiał, że od kiedy jego ojciec zginął w wypadku w domu było ciężko i musiał być dorosły i odpowiedzialny. A mama ma dość zmartwień i problemów jak utrzymać dom, a 12 godzinne dyżury w szpitalu, strasznie ją wyczerpywały. Jakub był już od trzech lat harcerzem w drużynie harcerzem. Jego pasja do harcerstwa też nieraz była elementem drwin kolegów, wyzywali go od harcerzyków. Kuba w drużynie odnajdywał swoją pasję uczył się tam terenoznawstwa, samarytanki i wielu praktycznych umiejętności. Ale najważniejsze, że tam nie obchodziło nikogo jakie nosi ubrania jaki ma telefon. Był lubiany przez rówieśników, a w tym roku drużynowy mianował go zastępowym.

Pewnego razu gdy wchodził do szkolnej szatni zobaczył zbiorowisko kolegów i innych uczniów, gdy przepchnął się przez tłum zobaczył, że woźny leży na podłodze bez ruchu. A wszyscy w koło stoją jak wryci. Jakub bez chwili namysłu wciągnął telefon i zadzwonił po pogotowie, w głowie miał wiele razy powtarzany i wyuczony schemat. Potem wybrał kolegę z klasy i kazał mu biec po jakiegoś nauczyciela. Następnie sprawdził stan woźnego i stwierdził, brak oddechu oraz pulsu. Bez zastanowienia przystąpił do masażu serca i sztucznego oddychania, wiele razy ćwiczył te umiejętności na zbiórce. Ze schematu wyrwał go głos "przejmuję", mówił do niego ratownik który przejął akcję. Zmęczony położył się na podłodze, a lekarz z pogotowia pomógł mu wstać i powiedział dobra robota. Już nie poszedł na lekcje, był zbyt zmęczony, a jeden nauczycieli odwiózł go do domu. Następnego dnia w drzwiach szkoły przywitał go dyrektor uściśnął rękę i powiedział dziękuję. Jakub był szczęśliwy ale wiedział że wykonał po prostu to czego go nauczono. Wchodząc do klasy oczekiwał na kolejne codzienne drwiny i nabijanie się z niego. Z duszą na ramieniu otwierał drzwi swojej klasy. O dziwno w klasie byli już wszyscy łącznie z jego wychowawcą. Gdy wchodził nagle wszyscy zaczęli wstawać i bić brawo.



Kurs Przewodnikowski
WIELOSZTUKA
2016



Zespół Kadry Kształcącej
ZARZEWIE
Hufiec Wrocław

Od tamtego dnia nie był już szkolną ofiarą, na przerwie koledzy podeszli by z nim porozmawiać, przeprosili go za ich zachowanie. Jakub opowiedział im o harcerskich zbiórkach na których wszystkiego się nauczył i zaprosił na zbiórki drużyny.

Morałem tej historii jest to, że najczęściej skupiamy się na tym co materialne, na tym co człowiek ma, co posiada, jak wygląda. A odsuwamy tych którzy mogą nauczyć nas prawdziwego życia.